

Na przestrzeni kilku wieków dziejów parafii dokonało się wiele ważnych wydarzeń. Byłyby one bardziej zrozumiałe, gdyby uwzględniono w pracy kontekst historyczny. A w aktualnym stanie powstają pewne wątpliwości np. w sprawie przynależności do nowych wyznań przedstawicieli rodu Koniecpolskich. Czytelnik nie wie do jakiego wyznania Koniecpolscy należeli, a dworzanin króla Zygmunta Starego Stanisław Koniecpolski wcale nie musiał spotykać się „z gorącymi sympatykami reformacji” (s. 22), bowiem król był znany jako obrońca starej wiary. Nie można też utożsamiać zwolenników protestantyzmu ze zwolennikami reformacji. Czy Mikołaj Koniecpolski posiadał święcenia kapłańskie czy tylko był duchownym niższych święceń, tego czytelnik nie wie na podstawie lektury tej rozprawy, a w następstwie tego nie można mówić, że porzucił stan kapłański (s. 57-58), bowiem taka możliwość istniała dla beneficjentów niższych święceń. Takich nieścisłości jest więcej.

W pracy występuje różna pisownia nazwisk tych samych osób - ks. Jakub Jarzyn (Jarzyna) - s. 62, ks. Kazimierz Andrzej Szydłowiec (Szydłowicz) - s. 67. Wydaje się także, że niewłaściwym jest określenie jako świętobliwi dla tych kapłanów, którzy wykonywali swoje podstawowe obowiązki (s. 111), bowiem w praktyce kościelnej ten tytuł przysługuje określonym jednostkom. Również bardzo dziwnie brzmi wyrażenie „największe znaczenie miało wystawienie monstrancji w szczególnie uroczyste dni” (s. 113). Data brewe znoszącego zakon Jezuitów jest podawana na 21 VII 1773 r., a nie 13 VIII tr., a tytuł tego brewe brzmi „Dominus ac Redemptor”, a nie „Dominus ac Fedemtor” (s. 107), podobnie powinno być „Petrus de xenodochio” a nie „Petrus de renodochio” (s. 87) i „Joannes Radomscensis”, a nie „Joannes Radomscensia” (s. 94). Być może, że są to tylko pomyłki drukarskie.

Oceniając pracę ks. Okamfera należy podkreślić jej walory i doniosłość dla dziejów lokalnych. Autor bowiem podał wiele ważnych wydarzeń z dziejów parafii i miasta Koniecpol. Gdyby te wydarzenia ukazano w kontekście analogicznych wydarzeń w Polsce i w oparciu o bogatszą dokumentację źródłową, a przy tym zastosowano zasady obowiązujące w pisaniu pracy naukowej, recenzowana rozprawa stanowiłaby jeszcze poważniejszą pozycję w literaturze historycznej tego regionu.

Ks. Jan Związek

Nieznana korespondencja arcybiskupów metropolitów lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko - ukraińskiej 1918 - 1919, opr. J. Wołczański, Wydawnictwo bł. Jakuba Strzemię Archidiecezji Lwowskiej ob. łac. Lwów - Kraków 1997, ss. 211+ 56 nlb.

Wzajemne relacje pomiędzy polskim i ukraińskim narodem, w przeszłości żyjącymi w granicach tej samej Rzeczypospolitej, należą do bardzo trudnych problemów historycznych. W ostatnich latach literatura na ten temat jest obfita. Zarówno opracowania naukowe jak i liczne wspomnienia ukazują wagę tych wydarzeń historycznych. Dramaturgia lat po I wojnie światowej była tym większa, iż wzajemne antagonizmy, w tym także walki zbrojne jedynie osłabiały oba narody i państwa, z czego korzystali faktyczni nieprzyjaciele obydwu państw. To doprowadziło naród ukraiński do utraty całkowitej swojej suwerenności i włączenia Ukrainy w granice totalitaryzmu komunistycznego.

Dążności narodowościowe zawsze były bardzo żywe i silne na Ukrainie. Drogi prowadzące do wolności, wskazywane przez przywódców nie miały szans realizacji wobec potężnych sąsiadów (Polska, Rosja, Turcja), a walki wyzwolenicze z reguły znajdowały finał w jeszcze większym zniewoleniu narodowym i religijnym.

Odrębności etniczne znajdowały potwierdzenie i uzasadnienie także w przekonaniach religijnych (z wyjątkiem mahometanizmu). Po zawarciu unii brzeskiej prawosławie stało się powodem wejścia Ukrainy w orbitę wpływów Księstwa Moskiewskiego. Kiedy zaś po upływie kilku wieków i trudnych doświadczeń wyznanie grecko-katolickie (unickie) znalazło uznanie wśród ludności ukraińskiej to właśnie wyznanie zostało skierowane przeciwko obrządkowi łacińskiemu jak i państwu polskiemu. Tragedią było to, iż wyznawcy należący do tego samego Kościoła katolickiego w życiu codziennym zaprzeczali Chrystusowemu pragnieniu „ut unum sint”.

Rewolucja październikowa i bezprzykładna propaganda komunistyczna i zardawnione spory skłoniły wielu przywódców ukraińskich do podjęcia nowej próby drogi do niepodległości. W dniu 1 listopada 1918 roku wybuchła straszliwa wojna, bowiem była to wojna bratobójcza, prowadzona z ogromnym okrucieństwem wobec wczorajszych przyjaciół i sąsiadów. W miarę upływu działań wojennych okrucieństwa wzrastały, a nienawiść stawała się coraz głębsza.

Autor recenzowanej rozprawy zebrał bogatą korespondencję arcybiskupów metropolitów lwowskich - obrządku łacińskiego Józefa Bilczewskiego i obrządku grecko-katolickiego (unickiego) Andrzeja Szeptyckiego, która była prowadzona w okresie dwóch bardzo burzliwych lat po zakończeniu I wojny światowej. Czytelnik staje pełen konsternacji wobec treści i tonu listów i pism wymienionych autorów. Rangę tej korespondencji wyznacza pozycja obydwóch hierarchów tego samego Kościoła katolickiego, a jedynie innych obrządków. Losy wojenne postawiły ich, a właściwie wyniosły jeśli nie na naczelne stanowiska wśród skłóconych społeczności, to przynajmniej na bardzo doniosłe miejsce na czele społeczności polskiej i ukraińskiej. Natomiast byli niezaprzeczalnymi przywódcami wspólnot kościelnych. Arcybiskup grecko-katolicki Andrzej Szeptycki w dniu 3 listopada 1918 roku o godz. 9.30 w cerkwi św. Jura we Lwowie odprawił nabożeństwo dziękczynne „z powodu utworzenia na ukraińskich ziemiach (byłej) monarchii austro-węgierskiej państwa ukraińskiego”. Ale nikt nie wierzył, że ziemie ukraińskie wcześniej prawnie należały do monarchii austro-węgierskiej. Największą krzywdę dziejową odczuwała ludność narodowości polskiej.

Jeszcze przed wybuchem wojny ukraińsko-polskiej arcybiskup Bilczewski prosił arcybiskupa Szeptyckiego, aby skierował orędzie do duchowieństwa i ludu ruskiego, przypominające przykazania Boskie, wzbraniające nienawiści. Wielu bowiem duchownych grecko-katolickich uprawiało wrogą agitację.

Wydawca korespondencji arcybiskupów metropolitów lwowskich prowadzi czytelnika poprzez wszystkie wydarzenia tej tragicznej i nikomu nie potrzebnej wojny. Wzajemne listy ukazują wyrażenie stanowiska obydwóch metropolitów, niestety przeciwne tak w sprawach narodowościowych jak i wyznaniowych. Nie pomogły interwencje biskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy ani arcybiskupa ormiańskiego Józefa Teodorowicza. Nawet nie było na nie odpowiedzi. Każdy z przytoczonych listów posiada własny ciężar gatunkowy i bogaty kontekst aktual-

nych wydarzeń, których ocenę wydawca słusznie pozostawia czytelnikowi.

Korespondencja zawierająca 40 listów (do i od) zainteresowanych została uzupełniona 20 aneksami. Są to relacje dotyczące zaistniałej sytuacji po 1 XI 1918 r. Znajduje się tutaj także kilka relacji o zniszczeniach dokonanych w parafiach łacińskich przez ludność ukraińską. Tę część publikacji zamykają indeksy osobowy i geograficzny oraz wykaz ilustracji. Ilustracje są bardzo wartościowe i właściwie prezentują tak osoby jak i obiekty sakralne oraz ówczesne wydarzenia.

We wstępie do publikacji autor dobrze wprowadził czytelnika w ówczesną problematykę. Dzięki temu może on znacznie lepiej zrozumieć treści prezentowanej korespondencji. W tej części rozprawy zostały podane także zasady wydawnicze. Zarówno korespondencja arcybiskupów jak i pisma podane w aneksach pochodzą z Archiwum Archidiecezji Lwowskiej ob. łac. w Krakowie i Archiwum Centralnego Historycznego we Lwowie. W części wydawniczej korespondencji autor podał pełny opis bibliograficzny poszczególnych dokumentów. Natomiast treść listów zaopatrzył bardzo szczegółowymi i kompetentnymi wyjaśnieniami w przypisach. Jest to bardzo wyczerpujący i wartościowy komentarz opisywanych wydarzeń.

Autor i jednocześnie wydawca dokonał wielkiego dzieła. Jego publikacja wnosi wiele nowych faktów na temat wydarzeń we Lwowie i okolicy w latach 1918 - 1919. Jedyny mankament, jaki dostrzega czytelnik, to brak spisu treści, który znacznie ułatwiłby korzystanie z tej cennej publikacji. Mimo to, recenzowana publikacja jest bardzo wartościowa i godna dogłębnej analizy.

Ks. Jan Związek

Ks. Andrzej Franciszek Dziuba, Jezus nam przebacza. Przygotowanie do sakramentu pojednania, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1994, ss. 64.

Problematyka życia moralnego konkretnego człowieka wiary oraz wszelkiego rodzaju społeczności Starego i Nowego Przymierza łatwo i bezpośrednio naprowadza na znaki osobowego dobra czy zła. Ostatecznie tylko takim może ono być, m.in. w sensie niesionej osobowej odpowiedzialności i spełnianej wolności. Oczywiście, nie są to od razu i zawsze oraz rozumiane w sposób jednoznaczny postawy wyborów moralnych, ale człowiek wiary nie ma ostatecznie „pustych” moralnych momentów decyzyjnych.

Do tych postaw i wyborów, oprócz bogactwa i działań Kościoła, odnosi się przede wszystkim świadoma posługa ewangelizacyjna poszczególnych członków wspólnoty ludu Bożego i to niezależnie od spełnianej drogi życiowego powołania. Nie jest tu łatwym wydzielenie pewnych zachowań osobowo-jednostkowych od postaw wspólnotowych różnych zbiorowości. Ostatecznie bowiem wszystkie one oparte są na prawdzie orędzia moralnego Jezusa Chrystusa, choć wyrażają się w zróżnicowany sposób i są znakiem specyfiki wielu nurtów współczesnego chrześcijaństwa.

Ks. Andrzej F. Dziuba opublikował w ostatnim czasie interesującą pracę pt. *Jezus nam przebacza*. Warto podkreślić, iż nosi ona znamieny podtytuł: *Przygotowanie do sakramentu pojednania*, który zdaje się tłumaczyć bliżej i w sposób bardziej jednoznaczny elementy treściowe oraz merytoryczne prezentowanej